Nr. 38. Wtorek 8 Maja 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdeg miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Wtorek. Stanisława bisk. męcz.
Środa. Grzegorza N.
Czwartek. Izydora oracza. Cyryna.
Piątek: Beatryksy p.
Sobota- Pankracego,
Niedziela. Zielone święta.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 38 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 15 minut.
Długość dnia 14. godz. 37 minut.
Barometr opada.

W sprawie zamiejskich willi.

Artykuły nasze w kwestji pomieszkań padły na grunt żyzny i znakomicie zorany pługiem kwaternianej biedy.

Wiele osób ocknęło się z letargu i zadało sobie pytanie: — Po co też właściwie opłacamy tak wygórowany podatek skarbowi, skoro go tak łatwo uniknąć możemy? Podatek ten wynosi bowiem, jak wiadomo, prawie 50% od dochodu brutto. Zatem z pomieszkania, z którego się płaci komornego 300 złr. pobiera właściciel domu tylko 150 złr. a drugie 150 zabiera fiskus; z pomieszkania pięciuset guldenowego zostaje u właściciela tylko 250 złr., a druga połowa idzie na rzecz rządu. I tak dalej w tym samym stosunku, albowiem rzeczą jest jasną, że nie właściciel kamienicy podatek ten opłaca, chociaż go wylicza w kasie państwowej, tylko jego lokatorowie.

Raz doszedłszy do tego twierdzenia, łatwo już każdemu drogą prostego rozumowania dojść do wniosku, że właściwy kapitał potrzebny do zbudowania domu wyraża się tą roczną rentą, jaka pozostanie po odtrąceniu podatków. Jeżeli zaś każdy z nas lokatorów do tej renty dokłada drugie tyle na rzecz skarbu, to równocześnie amortyzuje kapitał nie od jednego, ale od dwóch domów.

Nie lepiej że więc zamiast płacić do skarbu państwa, płacić do własnej swojej kieszeni?

Takie rozumowanie przeprowadził sobie jeden z naszych prenumeratorów, a technik z zawodu, i przysłał nam plany kilku willi, na rozmaitą cenę. Jest willa na 4.000 złr., jest druga na 5.000 złr. i tak dalej.

Weźmy pierwszą dla przykładu. Jest ona parterowa, składa się z czterech dużych pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy i wszelkich innych dodatków gospodarskich. Koło niej dość spory ogródek, ćwierć morga wynoszący — i w końcu stajenka na drób i inne stworzenia. Wszystko to razem kosztuje 4000 złr.

Jednostka, dajmy na to skromny urzędnik, pobierający 1000 złr. rocznej pensji, może tej kwoty nie posiadać, jakkolwiek jest ona małą. Ale wraz z 20 lub 30 innymi, założywszy Towarzystwo udziałowe, otworzy sobie kredyt w każdej instytucji finansowej i kwotę tę pożyczy. Przypuśćmy, iż pożyczkę amortyzacyjną zaciągnie na procent 6 od sta, przy umorzeniu dwudziestu i pół letniem. Jest to forma pożyczek jedna z najdroższych i najuciążliwszych, ale wybraliśmy ją dla tego właśnie, aby lepiej uwydatnić korzyści naszego planu.

Od takiej pożyczki płacić będzie 240 złr. rocznie, doliczmy do tego podatek zamiejski, asekurację i tramwaj, a okaże się że rocznie będzie miał wydatku 300 lub najwyżej 350 złr. Za te pieniądze będzie miał pomieszkanie takie, z którego w mieście opłacałby 600 złr., nadto będzie miał warzywa i jarzyny darmo, jakoteż jagody i za lat kilka owoce; mięso dostanie o 10 centów na funcie taniej; jeżeli będzie drób utrzymywał, będzie miał jaja, a jeżeli się zdobędzie na krowę, to dla uwieńczenia całego planu, będzie miał jeszcze świeże, zdrowe i prawdziwe mleko i masło, a nie wapno rozpuszczone wodą i łój wołowy. **I w końcu po latach 20 swój własny dom!**

Projekt ten jest tak pełen dodatnich stron, że wolno nam nawet pominąć wszelkie inne jego przymioty i nastręczane przezeń moralne i materjalne korzyści. Nie będziemy więc mówili o tych oszczędnościach na lekarzu i aptece, jakie się uzyskają, gdy się przestanie oddychać powietrzem pełnem mikrobów, ani również o spotęgowaniu się węzłów rodzinnych, gdy mąż chcąc niechcąc będzie wieczory przesiadywał przy ognisku rodzinnem, a nie w dusznej atmosferze zakładów publicznych.

Ale aby projekt ten zrealizować, trzeba działać kollektywnie, jako stowarzyszenie. Bo te przeszkody, któreby jednostkę złamały, pościelą się na ziemi przed stopami grupy, złożonej z kilkudziesięciu ludzi *)

Elin.

*) Nasza redakcja chętnie w tej mierze pośredniczyć będzie. Osoby mające zamiar przystąpić do takiego stowarzyszenia, mogą się u nas zapisywać, a gdy się ich zbierze ze 30, zwołamy zgromadzenie w celu ułożenia planu dalszej akcji. Nadmieniamy tylko, że pospiech w tej mierze jest rzeczą niezbędną, albowiem pora budowlana jest już dość zaawansowaną.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj u J. hr. Mysłowskich odbyły się zaręczyny córki domu z p. Edwinem Hohendorfem. Dość liczne grono gości, zaproszonych na ten akt uroczysty, składało się z krewnych i najbliższych przyjaciół obojga oblubieńców.

P. Henryk Szmitt ma się już nieco lepiej, w każdym jednak razie rekonwalescencja naszego dziejopisarza potrwa dość długo.

Obiega pogłoska, że arcyks. Karol Ludwik udając się z małżonką na koronację do Moskwy, zatrzyma się w przejeździe we Lwowie i zabawi tu dni kilka.

Dnia 3. maja dało sobie rendez-vous na kopcu Unii grono kolegów, którzy w r. 1873 po zdaniu matury zawiązali się w klub literacki „Nauka“, celem wspólnego kształcenia się, a których później łączyły najściślejsze węzły przyjaźni. Zjechawszy się według umowy zawartej przed kilku laty z różnych stron Galicji, przywitali się na szczytach kopca, zmienili ze sobą albumy z fotografiami i

6)

W IMIĘ ZASAD.

NOWELA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Zajechał powóz i najęte konie Kazimierza.

— Jeżeli się pan z nami nie nudzisz, siadaj pan. Półtory mili pojedziemy razem. Zyskasz pan jeszcze tyle, że służący mój wskaże woźnicy pańskiemu najbliższą drogę do Zalesia.

— Chociaż bliskie sąsiadki, nie jedziecie panie w tamte strony?

— Wstąpimy do Jasła zabrać mego męża. Czeka nas i pewno wyjdzie daleko na nasze spotkanie.

Kazimierz rad przyjął zaproszenie. Marję uważał za rozumną i sprytną. Iza była ładną i choć zdawało mu się, że jest sentymentalną, przebaczał jej ten w jego oczach grzech dla piękności; zajął miejsce naprzeciw Marji. Powóz wytoczył się z bramy zajazdu, na bitą, równą drogę; konie parskając, biegły z fantazją, a również i gawędka przeplatana dowcipem, swobodnie płynęła. Półtory mili minęło szybko, jak serdeczny uśmiech. Powóz się zatrzymał.

— Oto droga do Zalesia. Przed zachodem słońca powinieneś pan stanąć na miejscu. Oby się panu Zosia przedstawiła tak, jak nam zawsze — rzekła Marja.

— Radzę się strzedz — dodała Iza.

— A gdybym się nie ustrzegł?

— Byłaby to zdrada.

— A prawa serca, w które pani tak wierzy? — mówił wesoło Kazimierz.

— Serce powinno zamilczeć ze względu na brata.

— Dziękuje pani, za pamięć o bracie; o mnie proszę być spokojną.

— Są niebezpieczeństwa — ostrzegam.

— Czy mi wolno powiedzieć paniom do widzenia?

— Z pewnością, jeżeli pan ze dwa tygodnie zabawisz w Zalesiu.

— Aż dwa tygodnie!

— Nie wyrzekaj się pan — odrzekła Iza.

— Może i wcześniej, jeżeli nasze sąsiadki zdecydują się odwiedzić nas i zabrać pana z sobą.

Słowom tym towarzyszyły wdzięczne uśmiechy i uściśnienia rąk.

— Paniom w Zalesiu serdeczne ukłony.

— Nie zapomnij pan powiedzieć Zosi, że radabym ją jak najprędzej uściskać. Tyle mamy sobie do powiedzenia.

Turkot kół zagłuszył wyrazy przyjemnego dziewczęcia.

— Sympatyczny i zdaje się sprytny człowiek, a można śmiało dodać, że wykształcony. Jeżeli narzeczony jest podobnym do swego brata, to Zosia dobry wybór zrobiła.

— Władysław, moja Maryllo, łagodniejszy od Kazimierza, więcej uczuciowy, nie ma sarkazmu swego brata a może i cynizmu, lecz za to, powiem ci prawdę. Kazimierz sympatyczniejszy — odpowiedziała siostrze Iza.

— Okolice Jasła nie są tak dzikie, jak sądziłem — rozmyślał Kazimierz, siedząc w dorożce. Cóż to będzie, gdy zobaczę ideał tych przyjemnych i serdecznych kobiet! Rozśmiał się szyderczo, a jednak smutno mu było na sercu. Przeprawa będzie ciężka i jak z nie wybrnę, nie mam pojęcia! Cierpliwości! Lecz na czasu nie mam na cierpliwość i długie przewlekanie sprawy, która się skończyć powinna w dwie godziny.

Widocznie fałszywa pozycja drażniła go i gniewała,

— Panie! — zdaje mi się, że to Zalesie — odezwał się woźnica, pokazując ręką dwa białe kominy, wyglądające z zieleni drzew i krzewów.

— Zajedź przed karczmę, dowiemy się.

Chłopak zaciął konie,

— Daleko do Zalesia? — spytał Kazimierz siedzącego przed karczmą gospodarza.

— A przecie jesteście w Zalesiu — odpowiedział nieco urażony, siwawy, dobrze zbudowany chłop.

— Jadę zdaleka — rzekł serdecznie Kazimierz — i proszę was, pokażcie mi drogę do dworu.

— O, to pewno panicz z Warszawy — zawołał zdejmując czapkę. Zabierzesz nam panienkę!...

Bodajbyś nie przyjeżdżał — dodał, machnąwszy rozpaczliwie ręką.

— Tak żałujecie panienki?

— Bo pewno, osierocieje bez niej matka i cała wieś. Chociem biedny człowiek, dałbym dziesięć papierków za to ino, aby z nami została. Do dworu droga sama zaprowadzi, i jedźcie kiej już taka Boża wola.

imienniki, poczem zasiedli do wspólnej przyjacielskiej biesiady w hotelu Warszawskim. Umówiono się zjechać znowu w dniu 3. maja 1891 jako w 100 rocznicę konstytucji na kopcu Kościuszki w Krakowie, tymczasem zaś składać corocznie do wspólnej kasy pewne wkładki, z których urosły fundusz przeznaczony zostanie, w owym dniu na cele narodowe lub dobroczynne w ogóle na cele publiczne. Podobne święta przyjaźni ze szlachetnem zwróceniem myśli ku wspólnym celom publicznym i narodowym, od dawna obchodzone już bywają w Czechach i stanowią dla uczestników ich prawdziwe źródło duchowego odświeżenia się wśród pracy dzisiejszego życia.

Teatr. Na wczorajszem przedstawieniu „Domu otwartego“ teatr był przepełniony. Obecny na przedstawieniu autor wybornej tej komedji p. Michał Bałucki, trzykrotnie wywołany został po akcie drugim i nagrodzony grzmiącemi oklaskami, których ulubionemu autorowi nie szczędziła bawiąca się doskonale publiczność.

Obchód rocznicy konstytucji. Skromnie przybrana salka czytelni Towarzystwa oświaty ludowej na Żółkiewskiem napełniła się wczoraj o godzinie pół do 6tej wieczorem liczną publicznością, złożoną z płci pięknej, obywatali, akademików i głównie młodzieży rzemieślniczej.

Celem zebrania był wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3 maja 1791 r.

Stosownie do podanego już u nas, a bardzo obfitego programu, rozpoczął wieczorek pan Teofil Szumski, rozwinąwszy po kilku wstępnych słowach w treściwym i zajmującym wykładzie usiłowania reformatorów polskich 18 wieku około podniesienia ojczyzny z upadku i jako skutek ich niezmordowanej pracy postawił dzieło konstytucji 3 maja, wiekopomną chlubę naszego narodu. Rzęsistemi oklaskami nagrodzony mowca ustąpił z estrady i ropoczęto część muzykalną.

Z kilku produkcyj chóru męskiego wspominamy o „Mazurku“, Ciechanowskiego i ,,Cyganach“ Schumanna, z wielkiem powodzeniem odśpiewanych.

Również z uznaniem przyjęci zostali panowie S. i G., po odśpiewaniu solowych ustępów: Troszela ,,Dumki“, ,,arji z Halki“ i pięknego polonesu dr. Bogdańskiego p. t. ,,Stary hulaka“, który podobał się ogólnie i powtórzonym być musiał. Kulminacyjnym jednak punktem wieczorku był duet z opery ,,Jawnuta“ Moniuszki, wzorowo odśpiewany przez pannę G. i pana D. Tak solowe jak i wspólne ustępy duetu zlewały się w prześliczną całość. Publiczność była formalnie zachwyconą, to też huczne oklaski i wywoływania nie mające końca, zmusiły młodą parę do powtórzenia części duetu. Szkoda, że mała salka, natłoczona do tego ludźmi, nie dopuszczała głębszego echa i tłumiła głos. Przyczyniło się do tego także niezmierne gorąco natłokiem sprowadzone, gdyż pomimo, że otworzono okna, jednak później przybyli goście w wielkiej liczbie obsadzili je szczelnie. Słabszą była część deklamacyjna, jakkolwiek panu B. za prawdziwie z uczuciem oddaną Słowackiego ,,Dumę o Emirze Rzewuskim“ należy się wszelkie uznanie. Kilka gorących słów na zakończenie wypowiedział pan Narcyz Ulmer, a wskazawszy na niecną robotę ,,gasicieli“ narodowego ducha, wezwał głównie młodzież rzemieślniczą, aby pod sztandarem oświaty i pracy walczyła dalej dla w i e l k i e j m y ś l i, której — wypowiadać nie trzeba, bo leży głęboko w sercach naszych....

Wynik konkursu Macierzy Polskiej, ogłoszonego jeszcze w listopadzie r. z. na trzy dziełka ludowe z zakresu prac o wzajemnych obowiązkach w rodzinie, o poszanowaniu własności i o weterynarji popularnej, jest następujący. Ogółem nadesłano rękopisów 34, a mianowicie: 16 o Rodzinie, 12 o Poszanowaniu własności, 6 o Weterynarji. Uwieńczonymi autorami są następujący panowie: Stanisław C z a j a nauczyciel ludowy w Frydrychowicach, za pracę o Rodzinie i p. L. J. K u b i c k i weterynarz miasta, tudzież docent szkoły rolniczej w Dublanach, za pracę z zakresu weterynarji popularnej. Konkurs na temat ,,o poszanowaniu własności“ sędziowie w radzie ,,Macierzy“ postanowili uważać za zupełnie chybiony, ponieważ ani jedna z 12 nadesłanych prac, nie odpowiadała swemu celowi. Właściciele nieuwieńczonych rękopisów proszeni są od Rady ,,Macierzy“ o zgłoszenie się po odbiór swoich prac do p. Władysława B e ł z y, sekretarza ,,M. P.“ ul. Jagiellońska Nr. 5.

Examina klauzurowe kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbędą się w dniach 1 i 2 czerwca 1883, od godziny 9 rano, w gmachu lwowskiej c. k. Szkoły Politechnicznej.

Walne zgromadzenie tow. „Kuchni Ludowej odbędzie się dziś o godz. w pół do 6tej w sali ratuszowej.

Wydział towarzystwa uprasza o jak najliczniejszy udział.

Wydział centr. Tow. wzajem. pom. oficjalistów prywatnych podaje do wiadomości, że zmiany w statucie uchwalone przez Radę nadzorczą dnia 4 marca r. b. zostały zatwierdzone reskryptem Namiestnictwa z dnia 16 kwietnia r. b.

Powołując się tedy na postanowienie dotyczące Rady nadzorczej, oznajmia, że statut nowy obowiązuje z dniem 1 lipca 1883.

Towarzystwo przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie dziś posiedzenie o godz. 6 wieczorem w Uniwersytecie w sali XV. (2 piętro). Porządek dzienny: 1. S. Kruszyński: Najnowsze teorje tworzenia się mleka. 2. T. Stanecki: Prądy elektryczne w różnych częściach organizmu. 3. A. Rehman: Mapa hydrograficzna polska, wydana przez K. 4. A. Nawratil: O kauczuku kopalnym.

Koncert wiolonczelisty Z. Zaremby, członka konserwatorjum Kijowskiego, z uprzejmym współudziałem pani Sinkiewicz pp. Wolfsthala i Almy, oraz chóru galic. Tow. Muzycznego, odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w sali Tow. Muzycznego. Program następujący 1. Servais: Variations de Concert, odegra na wiolonczeli p. Zaremba. 2. a) Donizetti: „Arja z op. „Anna Bolena“, b) Weckerlin „Alpejski kwiat“, odśpiewa pani Sinkiewicz. 3. a) Simon — Berceuse, b) Popper — Tarantelle, odegra na wiolonczeli p. Zaremba. 4. a) Air de Bach b) Paganini Morceau de Concert, odegra na skrzypkach p. Wofsthal. 5. a) Zaremba — „Gdzieżeś“, słowa ***, b) Verdi — Arja z op. „Bal maskowy“, odśpiewa p. Alma. 6. a) Chopin — Nocturne, b) Popper Mazurka, odegra na wiolonczeli p. Zaremba. 7. Otto: Sérenade — odśpiewa chór męski galic Tow. muzycz.

Przedstawienie amatorskie na dochód stowarzyszenia Czerwonego krzyża odbędzie się we środę w Przemyślu. Grane będą dwie sztuki: „Po kweście“, fraszka jednoaktowa Sulisława i „Jesienią“ komedja jednoaktowa Z. Świderskiego.

Wydział Stowarzyszenia czytelni ludowej w Winnikach składa za naszem pośrednictwem podziękowanie za popieranie tej instytucji, następującym pp. Adamskiemu W., D-rowi Bernolakowi J., Bobinowi W., Lud. i Wład. Czerkawskim, Immerdauerowi L., Kasynu winnickiemu, Konwentowi Dominikanów lwowsk. Merunowiczowi T., Tow. oświaty ludowej, Pani Pintowskiej, p., Pauchowskiemu W., Rollofowi A., ks. Sapieże J. Właścicielam drukarni ludowej i Właścicielowi *Dźła*.

Miłym obowiązkiem Wydziału jest podziękować najserdeczniej, Wielebn. Ojcu Karmelicie Paulinowi, że przy otwarciu czytelni bezpłatnie i nabożeństwo odprawił i bardzo piękne powiedział kazanie — a niemiłym obowiązkiem przypomnieć duchowieństwu w Winnikach, że to właśnie jego zadaniem jest lud oświecać i oświatę ludu popierać, a nie oświacie przeszkadzać...

Towarzystwo rybackie krajowe rozpuści dnia 10 maja b. r. 15.000 łososi w Popradzie pod Starym-Sączem. Aktu zarybienia dopełni prezes Tow. prof. dr. Nowicki.

Odkrycie. Ciekawego odkrycia z dziedziny sztuki dokonano obecnie w Krakowie. Oto co w tej mierze donoszą do *Gazety Polskiej*. „Na przeciw Marjackiego kościoła — pisze korespondent tego pisma — stoi stary dom, należący dzisiaj do p. Ciszewskiego; — dom ten od kilku dni jest przedmiotem rozmów i sprzeczek nietylko ludzi inteligentnych, ale i ulicznych tłumów. Na zewnętrznej facjacie tego domu po odbiciu tynku odkryto bardzo piękne *sgraffita*, które przedstawiają trzy figury w koronach królewskich na głowie, jakoteż zwoje kwiatów i wdzięcznych a subtelnych deseni. Figury te rozmieszczone tak, że stoją około okien (po obu stronach okna figura), — wzdłuż zaś samych futryn okien biegną girlandy kwiatów, a ponad głowami figur i gzymsami okien wiją się desenie. Odbito z tynku dopiero pierwsze piętro — nie wiadomo więc

---

— Dziękuję wam.

— Z Panem Bogiem.

Konie ruszyły z miejsca.

— Widocznie nie są mi radzi. I jeżeli podobnego przyjęcia doznam we dworze, sprawa moja prędko załatwioną będzie.

III.

Za ciemną olszyną, za aleją z topoli i brzóz, mając duży zielony trawnik przed sobą, stał dwór z ciosanego drzewa. Liście winogradu pięły się na szczyt wystawy, spadając zielonemi smugami na białe słupy podtrzymujące ganek. Zachodzące słońce złociło olszynę, ciemne świerki i czerwone liście winogradu. Cisza jesiennego wieczora wypełniała świat. Dwór w tej ciszy drzemał jak zaklęty. Z otwartych drzwi i okien wychylał się tajemniczy mrok.

Kazimierz wyskoczył, stanął na kamiennych schodach i obejrzał się.

— Niech-no się pan nie boi i idzie naprzód, a może jaką żywą duszę napotka — odezwał się chłopak z kozła dorożki.

Młody człowiek widocznie usłuchał rady, wszedł na ganek, chłopak zaciął konie i odjechał do stajni.

Wszedłszy, spostrzegł maszynę do szycia, zaczętą robótkę i rozłożoną na stole książkę. Pchnięty ciekawością, wziął w rękę książkę i przeczytał:

Szukajcie prawdy jasnego płomienia!
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg...
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się ludzka dusza rozprzestrzenia,
I większym staje się Bóg!

Uśmiechnął się litościwie, a że mało się zajmował poezją, spojrzał na tytułową kartę:

— „Poezje El-y, tom trzeci“, wyszły w tym samym roku i już są w Zalesiu! Uśmiechnął się po raz drugi, lecz tymrazem uśmiech jego oznaczał więcej zdziwienia niż litości. Położył książkę, słuchał. Komary tylko, zbite w słup, nad krzakiem jaśminu brzęczały. Zdecydował się wejść do pokoju. Zdjął kapelusz i palto, poprawił ręką włosy, przybrał uroczystą minę.

W szarym mroku zaszeleściała sukienka, na progu ukazała się młoda dziewczyna—bujne blond włosy, duże niebieskie oczy i uśmiech serdeczny na ustach. Miała na sobie białą przezroczystą chusteczkę, przewiązaną na biodrach. — Stanęła.

— Kazimierz Jaworski — odezwał się młody człowiek, pochylając głowę.

Zosia lekko zapłonęła, wyciągając rękę.

— Z opowiadań pana Władysława poznałam pana od razu.

Kazimierz, ściskając podaną rękę, skłonił się.

— Nikogo pan nie zastałeś. Musiało się panu wydawać, że jesteś w zaczarowanym dworze. Lecz dziś u nas wielka uroczystość wyprowadziła wszystkich z domu.

— Uroczystość? — pochwycił pan Kazimierz.

— Pojmuję pańskie zdziwienie. Uroczystość odbywa się w ogrodzie. Jabłkobranie — wina nie mamy, a do grzybobrania brak nam Telimeny, Tadeusza, Wojskiego.

— Lecz jest Zosia — rzekł Kazimierz.

— Nie taka, nie taka — nareszcie niema hrabiega, któryby ją brał za czarodziejkę lub królową. Czasy romantyczne minęły, skały Birbanterocco zapadły się pod ziemię. Prawda? — dodała z uśmiechem.— Idąc z duchem czasu, zapytuję pana, czyś nie głodny?

— Piłem przed godziną kawę, z serdecznemi przyjaciółkami pani.

— Z Marynią i Izą — zawołała żywo.

Kazimierz skłonił głowę na znak potwierdzenia.

— Zazdroszczę panu.

— I ja również zazdroszczę pani tak miłych sąsiadek.

Na wstępie poznania zaczynamy zazdrościć sobie wzajemnie, to troszkę dziwnie.

— To już dobrze, że mamy czego zazdrościć.

— Najlepiej nie zazdrośćmy sobie nigdy i niczego — odparła swobodnie. A ponieważ pan nie jesteś głodny, chodźmy do mamy. Pomożesz nam pan zbierać jabłka. Po cóż czas marnować, który jest pieniądzem, a praca powinna być produkcyjną. Uśmiechnęła się nieznacznie.

— Czy pani wszystkich swych gości zapędza do pracy? — spytał Kazimierz, podając rękę Zosi.

— Idealistom daję pokój, oni pracują, marząc. — „Myślę, więc jestem“ — przypominasz pan sobie. Inna zaś rzecz z realistami: tym należy dawać sposobność zastosowania swych zasad wszędzie i zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czy cała facjata domu jest pokryta temi rysunkami, Jak wiadomo, *sgraffita* są to rysunki na mokrem, stosownie zaprawnem wapnie, na którem dość głębokiemi liniami oznacza się kontury bądź figur, bądź jakichkolwiek ozdób. Zwykle przygotowane wapno zafarbowuje się ciemnym kolorem, zaś wyrznięte rowki zapuszcza się kolorową żywicą.

Sgraffita zaczynają się wraz ze stylem gotyckim i sięgają końca XVI-go i początku XVII-go stulecia. U nas naturalnie, jak i sam styl gotycki, przyszły cokolwiek później. Odkryte na rzeczonym domu pr. Łepkowski odnosi do wieku XVI, a p. Łuszczkiewicz do XVII-go — kto ma rację, trudno zdecydować; to tylko pewna, że ponieważ widać tam i zwoje kwiatów i misterne ozdoby, przeto sięgają już epoki renesansu. W tym samym domu, na pierwszem piętrze, znajduje się izba sklepiona rodzaj kaplicy z bardzo pięknym plafonem w stylu renesansowym — a więc wdzięczne i rozkoszne amorki wplecione w zwoje kwiatów tworzą misterne girlandy, które oddzielają cztery pola — a w każdem jakaś ozdoba.

Dom ten należał do Barbary Lange, która wiele przyczyniła się do fundacji kolegium OO. Jezuitów przy kościele S-tej Barbary. Na starość okulała i nie mogła chodzić; przeto wybudowała sobie rzeczoną kaplicę, której ślady ciekawi oglądają. Sięga ona XVII go stulecia. Wielka szkoda, że odkryte *sgraffita* szpecą szkaradnemi bo niezgrabnemi nowemi gzymsami, które właściciel pomimo, że należy do inteligencji, bo podobno jest inżynierem, każe wbrew perswazjom p. Łepkowskiego murować. Tłumy ciekawych uztawicznie zalegają trotuar, przypatrując się rysunkom i rozmaicie tłumacząc ich znaczenie. Byli tacy, co w tem odkryciu figur chcieli widzieć cud".

W sprawie chmielu, produktu dość ważną rolę odgrywającego w naszem gospodarstwie, donosi nam Tow. gospodarcze, że na skutek zjazdu chmielarzy, odbytego w lutym b. r. w naszem mieście, otworzona teraz została osobna sekcja chmielowa w Tow. gospodarczem, a w komitecie Towarzystwa wyznaczony został osobny referent do spraw chmielowych. Sekcja ta rozpoczęła już swoje czynności i między innemi udała się do rządu i do Wydziału z prośbą o fundusze na wysłanie jednego stypendysty do Czech, celem obznajomienia go z uprawą, suszeniem, sortowaniem i pakowaniem chmielu, aby po odbytej praktycznej nauce w Czechach, w kraju zdolnych chmielarzy mógł wykształcić. Nadto rozesłała do wszystkich w naszym kraju producentów chmielu, okólnik zalecający im aby dopiero po zbiorze sprzedawali produkt, bo tylko za towar gotowy prawdziwą i słuszną wartość otrzymać można; byłoby zatem do życzenia, i w interesie producentów, dążyć do zmiany zwyczaju u nas sprzedawania chmielu naprzód.

Szczególnie przy dotychczas przez kupców wymaganych i przeważnie używanych kontraktach, sprzedający naprzód chmiel jest z góry i zawsze narażony na stratę.

Kontrakt anticipando zawarty w razie podniesienia sią ceny chmielu, obowiązuje producenta nieodwołalnie do oddania za tańszą cenę całego swojego produktu; w razie spadnięcia zaś ceny, oddaje sprzedającego zupełnie na łaskę kupca, który go też w takim razie niemiłosiernie wyzyskuje, sortując bardzo wiele chmielu jako brak i zabierając takowy za bezcen.

Aby produkcję chmielową od takich strat zabezpieczyć, sekcja rozesłała producentom modłę kontraktu, który w formie swojej sprawiedliwy, obowiązuje zarówno kupca jak producenta do rzetelnego dotrzymania umówionych warunków.

Wreszcie postarała się ona, aby bank rolniczy we Lwowie podawał w swoich perjodycznych sprawozdaniach wiadomości o stanie i wegetacji chmielu, jakoteż o jego cenach. Sprawozdania te otrzymywać będą członkowie banku, jak dotąd bezpłatnie, członkowie zaś sekcji chmielowej na żądanie, za opłatą 3 złr. rocznie wraz z przesyłką pocztową. Z swojej znów strony bank rolniczy zawiązał stosunki z wielkiemi firmami zagranicznemi celem pośredniczenia w sprzedaży tak swoim członkom, jakoteż członkom sekcji chmielowej, za opłatą 1 proc. prowizji od zrobionego interesu, a pół proc. od wycofania z komisu oddanego już w komis chmielu, i udzielać będzie nisko oprocentowanych zaliczek na dany mu w komis towar, słowem, poczyni wszelkie starania celem ochronienia producentów od wyzyskiwania przez przekupniów, byle mu tylko towar swój w komis oddawać chcieli.

Przemysł warszawski. Ciekawe daty, wywołujące bieg śliny w ustach każdego obywatela Galicji, podaje statystyka urzędowa za rok 1882 o przemyśle fabrycznym Warszawy. Okazuje się bowiem, że w owym roku miała Warszawa fabryk 311, a wartość ich produkcji doszła ogólnie do 30 z górą miljonów rubli. Przewyższała zaś wartość produkcji z roku 1881 blisko o półtora miljona rubli.

Ogólna cyfra robotników pracujących w tych zakładach, dochodziła do 14.944 osób.

Fabryki przerabiające płody roślinne, produkowały najwięcej. Wartość ich wyrobu w r. z. wynosiła przeszło 13,260,000 rubli.

Fabryki prerabiające kopalniane produkcje, przeszły cyfrę 10 miljonów rubli ogólnego wyrobu. Zaś fabrykacja produktów zwierzęcych — jak skór, mydła, świec i t. d. — przerobiła onych za przeszło 6 miljonów rubli. Z cyfry tej na garbarnie przypada 4,749,200 rubli.

Najmniejszą produkcję wykazały fabryki wyrobów z czystej wełny i z mięszaniny. Wartość bowiem wyrobionego przez nie towaru nie doszła na wet do 1,400,000 rubli. Rozumie się, że nie stawiamy tu, do porównania nawet. produkcyj fabryk wyrobów jedwabnych, półjedwabnych, lnianych, płóciennych i bawełnianych, które wszystkie razem wyprodukowały towaru ledwie za czterysta tysięcy rubli.

W ciągu roku 1882 r. zwinięto dawnych fabryk 25—otwarto nowych tylko 16, czyli że ogólna ich cyfra w Warszawie zmniejszyła się o 9. Fakt ten jednakże nie jest ujemnym, albowiem natomiast ogólna produkcja tych tak zmniejszonych fabryk, przewyższa zesłoroczną znacznie.

Wreszcie też ogół robotników pracujących w tych wszystkich zakładach, zarobił w r. 1882 o rs. 24,000 z górą więcej niż w roku poprzednim.

Jeżeli dodamy do tego jeszcze, iż w r. z. fabryki warszawskie sprowadziły surowego materjału z zagranicy tylko za rs. 3,69?,000. krajowego zaś zużytkowały za przeszło 12 i pół miljona rubli— to się okaże, że rozwinęły czynność taką, o jakiej my tu w Galicji nawet w przybliżeniu żadnego pojęcia nie mamy. A to dopiero tylko jedna Warszawa. Do jakich-że zaś cyfr doszlibyśmy gdybyśmy doliczyli Łódź, Żyrardów, Zgierz, Zduńska Wola, Ozorków, Dąbrowa i t. d.

Na koronację carską zaproszeni zostali następujący literaci francuscy w charakterze korespondentów różnych dzienników: Aureli Scholl (z dziennika *Evénement*), Guepe (*Voltaire*), Merville (*Gazette de France*), Cornely (*Clairon*), Loran (*Paris*), Albert Wolff (*Figaro*), Ludwik Teste (*Gaulois*), Badain (*Nouvelle Revue*). Otrzymali również zaproszenie współpracownicy *Illustration*, *Drapeau*, *Pays*, *Soleil*, *Moniteur*, *Petit Journal*, *France*, *Revue des deux mondes* i *Journal des Debats*. Korespondenci obowiązani wręczyć, gdzie należy, swoje fotografie — ażeby czasem pod ich firmą nie przekradł się jaki niebezpieczny rewolucjonista...

Tegoroczna wystawa sztuk pięknych w Paryżu jest bardzo bogatą. Obrazów olejnych jest 2,420 rysunków akwarel i miniatur 800, a rzeźb większych i mniejszych z kamienia, bronzu i metalu około 1.000. Nadto 60 rysunków i modeli architektonicznych i wiele innych rzeźb w drzewie wykonanych. Ogółem tedy przeszło 5.000 dzieł mniejszej lub większej wartości. Najwięcej uwagi zwracają: „Męka Chrystusa" M. Morota, „bitwa pod Bapaume A. Dumaresqu'a, „krajobraz Leporyc‚a". Cazin'a „kapitulacja Verduna" Scherrera, portret Duroma, „Bióro dobroczynności" Geroex'a. Uroczystość otwarcia nastąpiła w obecności prezydenta rzeczypospolitej, ciała dyplomatycznego, senatorów. deputowanych, malarzy i uczonych. Jak zwykle nie obeszło się i w tej wystawie bez sporów rekryminacyj, zarzutów prywaty etc. Pewien artysta nie zadowolniony z miejsca — podobno zasmarował na czarno obraz swój w oczach zdumionych widzów — zupełnie jak gdyby był cenzorem rosyjskim.

Losowania.

Losy Czerwonego krzyża 1882 r. W drugiem z kolei losowaniu, odbytem w Wiedniu d. 1. maja 1883 r. wygrały następujące losy: Serja 745 Nr. 28 — 100 złr., serja 1153 nr. 33 — 1000 złr., serja 3056 nr. 32—100 złr., serja 3214 nr. 38 — 100 złr., serja 3671 nr. 36 — 100 złr., serja 4059 nr. 31 — 100 złr., serja 5165 nr. 22 — 100 złr., serja 5979 nr. 30 — 100 złr., serja 6449 nr. 18 — 500 złr., serja 6666 nr. 36 — 500 złr., serja 6816 nr. 30—100 złr., serja 7575 nr. 19 — 100.000 złr., serja 7901 nr. 31 — 100 złr., serja 8476 nr. 3—100 złr., serja 10679 nr. 28— 500 złr.

Losy państwowe z 1860 r. W 46 z kolei losowaniu odbytem w Wiedniu d. 1. maja 1883 wygrały następujące losy: Serja 410 nr. 12—5000 złr., serja 708 nr. 13 — 5000 złr., serja 1338 nr. 3—10000 złr., serja 1814 nr. 8 — 5000 złr., serja 4004 nr. 2 —5000 złr., serja 6539 nr. 1 — 10000 złr., serja 9399 nr. 4—5000 złr., serja 9437 nr. 17—50000 złr., serja 10380 nr. 13—5000 złr., serja 10871 nr. 10—5000 złr., serja 10968 nr. 19—5000 złr., serja 11805 nr. 14 — 5000 złr., serja 12522 nr. 2— 300000 złr., serja 12522 nr. 17 — 5000 złr., serja 15801 nr. 4 — 5000 złr., serja 16489 nr. 18 — 5000 złr., serja 19459 nr. 17 — 25000 złr., serja 19615 nr. 2 — 5000 złr., serja 19875 nr. 2 — 5000 złr., serja 19875 nr. 3 — 5000 złr.

GŁOSY PRASY.

Jeden ze znakomitych członków Koła polskiego w Wiedniu, pisujący stałe korespondencje do *Dziennika Poznańskiego*, w takich słowach maluje sytuację po uchwaleniu noweli szkolnej:

„Z wielką przykrością bierze się pióro do ręki, żeby rozważyć koniec batalii o nowelę szkolną.

Rząd, system został podkopany, a skrupiło się głównie na Polakach. Przez dwa tygodnie odbierali Polacy codziennie moralne... cięgi. Odpierali je, ale ubocznie, bez skutku, nie szło im to, bo mowę i wolę krępowała im świadomość fałszywej sytuacji. I do czego to już doszło:

Reschauer oznajmił, że odtąd stróże nocni wołać będą: „słuchajcie ludzie, Polacy szkołę pogrzebali". Plener, Chlumetzky, Herbst, Tomaszczuk wykazywali pogwałcenie konstytucji, gdyż § 48 wymagał większości $^{2}/_{3}$ głosów. Heilsberg nazwał ministra oświaty Judaszem i tem wytrącił go z równowagi. Minister z uwagi, że Judasz zdradzał za pieniądze, nazwał wystąpienie Heilsberga nikczemnem — infam'.

Tu korespondent opisuje zajście między br. Conradem i Heilsbergiem, a następnie podobne zajście między Plenerem i hr. Taaffem — oba zajścia pełne drastycznych momentów, o których w krótkości wspominały już nasze wiedeńskie depesze. Jednakże z obawy konfiskaty podać tego opisu nie możemy. A dalej pisze korespondent tak:

„Polacy bronili się — czem? czy usprawiedliwieniem swojego postępowania, czy wykazaniem, że nieprzejednalność centralistów zmusiła ich do zmowy z żywiołami, z któremi inaczej nie zawieraliby sojuszu, zmusiła ich do poświęcenia przekonania w jednej sprawie dla ocalenia systemu rządu — a jedynie takie otwarte wyznanie mogło jeszcze salwować pozycją. Tego nie uczynili; natomiast wygłosili mowy znakomite ale bezskuteczne, wysławiając cały szereg przeszłych grzechów centralistów i ich rządów. Mianowicie pp. Czerkawski Euz. i ks. Jerzy Czartoryski okazali centralistów w wiernem, historycznem źwierciedle; określał ich trafnie ks. Cz., że zamienili liberalizm na państwowy biurokratyzm, iście po prusku, nie po austrjacku, nie mniej trafnie oznajmił, że jedyną przyczyną waśni, która zachodzi między Polakami a Rusinami jest ta, że posłowie niby Rusini łączą się z wrogami autonomii, narodowości, kraju. Ale co z tego? Czesi uznając, że frakcje narodowe i niereakcyjne wotowaniem za nowelą dopuszczają się błędu, wynaleźli liść figowy, jak słusznie nazwał Herbst rezolucją Kwiczały, wzywającą rząd, żeby zabrał się do rewizji ustaw szkolnych z uwzględnieniem praw krajów i sejmów i przedłożył w tej mierze ustawę — a taka rezolucja wniesioną zostaje nielogicznie w chwili, kiedy się dokonywa właśnie ta rewizja ustaw szkolnych. I ostatecznie 3 głosami nowela przechodzi — a te 3 głosy tylko przypadkowe, bo z powodu choroby ciężkiej brakowało trzech przeciwników. Zwycięstwo zostało odniesione — ale jakim kosztem i w jakich warunkach!

System, większość została skompromitowaną okazaniem słabości; Polacy zmuszeni głosowali wbrew przekonaniu i na nich całe odium spada, bo z pod nowej ustawy Galicja jest wyjętą, a innym ją narzucili — wtedy, gdy bez wyjątku wszyscy np. posłowie Styrji i Karyntji przeciw narzuconej im noweli szkolnej głosowali.

Pomiędzy Czechami namietne rozdwojenie;

Członkowie rządu przyprowadzeni do desperacji, wttrąceni z równowagi.

Wprawdzie hr. Taaffe zapowiedział niezłomność pewność doprowadzenia do pojednania narodowości— ale ta zapowiedź w chwili walki nie już z centralistami, ale rozstroju w każdej frakcji narodowej, smutnie brzmi i złowróży".

Nowy Prołom i *Diło* poruszyły niemal równocześnie sprawę *Schweiggeldu* i wyborów. Okazuje się więc z tego, że Rusini biorą tę rzecz zasadniczo, a nie powierzchownie, i że zdaniem ich sprawa wstrętna przekupstwa dziennikarskiego, rzucać może pewien cień na całą akcję wyborczą, a przedewszystkiem na tę jej stronę, po której staną pisma, o *Schweiggeld* posądzone. *Prołom* zapatruje się na sprawę mniej więcej, tak jak my. Uważa on, że sąd honorowy postąpił sobie tak, jak mu nakazywała logika. Uniewinnił, ponieważ nie miał pozytywnych dowodów winy. Ale *Prołom* idzie dalej i pisze tak:

„Tym sposobem sprawa *Schweiggeldu* nie jest wcale wyjaśnioną i naszem zdaniem wyjaśnioną dopóty nie będzie, dopóki p. M. Sawicki nie postara się o to, żeby publiczność dowiedziała się o treści autentycznej tego protokołu, który z nim spisano z powodu tej sprawy w lwowskim sądzie krajowym. A publiczność mogłaby się o tem dowiedzieć w ten tylko sposób, jeżeliby p. Sawicki wniósł skargę przeciw redaktorowi *Strażnicy* i *Sztandaru*, — czego on jednak dotąd nie zrobił“.

Prołom mówi dalej o sprawie *Schweiggeldu* w Krakowie i w końcu kończy swój wywód smutnym bardzo dla nas wnioskiem, bo powiada:

„Bądź co bądź — brudy wychodzą na jawi teraz każdy rozumny człowiek ma sposobność poznać, że t e r a ź n i e j s z a p o l i t y k a p o l s k a o piera się jedynie na przekupstwach i demoralizacji“.

I cóż my powiemy na to? Czy możemy obelgę, która spotkała cały nasz naród zwrócić z procentem pismu ruskiemu? I jeżeli zwrócimy — czy oczyścimy się? Zaiste doczekaliśmy się pięknych czasów, bo cokolwiekbyśmy mówili, jakiekolwiek przykłady przytaczali z niedawnego procesu Olgi Hrabarowej, nam zawsze Rusini będą mogli stawiać przed oczy *Schweiggeld* — dla równowagi.

Wracając jednak do rzeczy uznać musimy, że rada dana przez *Prołom* panu Sawickiemu jest rozumną i praktyczną. *Sztandar i Strażnica* od trzech tygodni szpalty całe zadrukowuje enuncjacjami takiemi o *Schweiggeldzie* i p. Sawickim, że mogły one najcierpliwszemu zalać za skórę. Niech więc p. Sawicki wytoczy skargę redaktorowi tych pism o oszczerstwo i potwarz — jeżeli uważa, że są to fałsze. Wtedy honor jego wyjdzie czysty, a imię zupełnie plamy pozbawione. Milczeniem zaś swojem i opieraniem się jedynie na wyroku sądu honorowego, uprawnia p. Sawicki twierdzenie, że sprawa jego nie jest wyjaśniona, — a dziennikarstwo lwowskie w przykrej stawia sytuacji...

Z Izby sądowej.

(P r o c e s s o c j a l i s t ó w).

(Ciąg dalszy.)

Wczoraj nastąpił dalszy ciąg przesłuchiwania świadków. P. Jan G n i e w o s z redaktor *Strażnicy* zeznaje, że podsądni Kahofer i Krajewski byli zajęci w redakcji, pierwszy przepisywaniem manuskryptów, drugi ekspedycją — i daje im pod względem moralności jak najlepsze świadectwo. Przyznaje, że podsądni zwierzyli mu się ze swymi stosunkami, że im polecił i nadal utrzymywać takowe, a sobie relacje składać i na podstawie ich informacyj napisał szereg artykułów przeciwnych socjalizmowi.

Nic interesującego nie zawierały odczytane zeznania pp. Edwarda Pietrzyckiego i Tomasza Kutrzeby, sasiadów Tychowskiego.

Świadek Józef D a n i l u k, redaktor „Pracy“, zaprzysiężony zeznaje, że Sidorowicza poznał podobno w r. 1881, gdy mu tenże przyniósł manuskrypt artykułu do „Pracy“, nie pamięta jednak, czy mu oskarżony wymienił nazwisko swoje przy pierwszem widzeniu się — i twierdzi, że aż do czasu aresztowania Sidorowicza, nie wiedział, jak się tenże nazywa.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę na przysięgę i przypomina mu zeznanie w śledztwie, gdzie świadek twierdził, iż mu oskarżony wymienił jakieś krótkie mazurskie nazwisko. Świadek obstaje jednak przy ostatniem twierdzeniu. Co do Kozakiewicza, to poznał go jako aktora i ofiarował mu u siebie mieszkanie, które oskarżony zajmował wraz z art. dram. p. Mazowieckim przez kilka miesięcy. Gdzie się później oskarżony wyprowadził, nie wie, zresztą nic go to nie obchodzi.

Świadek Edward P r z e w ó s k i, rodem z Królestwa, dziennikarz, odpowiada na zapytanie przewodniczącego, że z oskarżonym Sidorowiczem zrobił znajomość w restauracji na obiadach, jako z człowiekiem znającym Królestwo i wykształconym. Sidorowicz interesował się ruchem robotniczym i pragnął działać na tem polu, w granicach jednak legalnych przez zwoływanie zgromadzeń, zawiązywanie stowarzyszeń i t. p. O żadnych tajnych kółkach socjalistycznych świadkowi nie wspominał. Świadek znał Sidorowicza jako fotografa z zawodu, od czasu zaś, gdy wyjechał do Krakowa dla wstąpienia do szkoły sztuk pięknych, stracił go z oczu.

Następnie zarządza przewodniczący odczytanie zeznań Zofji Zarębskiej, która dawała lekcje Sidorowiczowi w Lublinie, gdzie go poznała dzieckiem, na opiece jakichś państwa. Nic bliższego o jego pochodzeniu powiedzieć nie umie, wie tylko, że później utrzymywał się z prywatnych lekcyj w Królestwie, następnie zaś przybył do Galicji, gdzie wstąpił na praktykę do fotografa.

Przewodniczący żąda od oskarżonego podania prawdziwego nazwiska, lub dostarczenia dowodów na jego prawdziwość. Sidorowicz utrzymuje, że się w istocie tak nazywa, lecz o dokumenta mógłby się dopiero wystarać w drodze administracyjnej, co mu w więzieniu niemożliwem jest do przeprowadzenia.

Protokół zeznań Matyldy i Michała Rozkoszów, u których Sidorowicz wynajmował mieszkanie, brzmią jednakowo. Przez cały czas pobytu w ich domu, oskarżony był delikatny, uprzejmy i spokojny. Wracał w czas do domu, wizyt zaś żadnych nie przyjmował. Z Sieroszewską poznał się dopiero po jej wypuszczeniu z więzienia i odstąpił jej swój pokój. Nie zauważyli jednak, oprócz rozmowy po francuzku, której nie rozumią, aby oskarżony był z Sieroszewską w bliższych jakich stosunkach.

Następnie protokoły zeznań fotografa Podolskiego i współpracowników w jego zakładzie, wypadają tak dla Sidorowicza, jak i Hubera pomyślnie. Pierwszy był pilny, czytywał książki fachowe lub powieści.

Przychodził do niego czasami dobry znajomy, czy przyjaciel, niejaki Baroński, nic jednak podejrzanego nie zauważyli.

Popołudniu przywołał przewodniczący znawców pisma i zażądał orzeczenia, czy listy pisane do pp. Kiselki i Borkowskiego, pochodzą z ręki Wojciechowskiego. Przy porównaniu złożyli cokolwiek odmienne orzeczenie. Pierwszy stanowczo twierdził tożsamość charakteru, drugi prawdopodobieństwo tylko. Po długiej polemice z obrońcą, który wykazywał poszczególne różnice w pismach do porównania danych, polecił przewodniczący znawcom udać się na ustęp i dokładnie pisma porównać.

Tymczasem przesłuchano świadka Wawrzyńca W i s z n i e w s k i e g o, szewca, który opowiada, że Kozakiewicza poznał u Daniluka, redaktora ,,Pracy“, a następnie przyjął do siebie do terminu. Początkowo płacił mu 25 ct. dziennie, co nie było za drogo, jeżeli się zważy, że Kozakiewicz prowadził mu także rachunki i korespondencję.

Wojciechowski był u niego parę miesięcy; dał mu dymisję, gdyż był z niego niezadowolniony, z powodu źle wykonywanej roboty.

W warstacie u siebie nie zauważył krnąbrności lub rozluzowania. Przyznaje, że śpiewano ,,Czerwony Sztandar“, ale nie wie, aby tam co złego w tem było.

Świadek Godzisław G r z e g o r s k i, szewc, zaprzysiężony, pomimo że obrońca sprzeciwiał się, z powodu jego nałogowego pijaństwa, zeznaje, że Grenik nakłaniał go do przystąpienia do socjalistów, ale on tego nie zrobił, bo nie miał czasu, a w niedzielę wolał się napić wódki i położyć spać. Zresztą Kozakiewicz powiedział, że nie potrzeba takich socjalistów, co mają troje dzieci i żonę, czemu zapytany Kozakiewicz stanowczo zaprzecza. Świadek przypomina sobie, że była mowa w warstacie o wysłaniu petycji do Rady Państwa.

Po przeczytaniu protokołów zeznań Stanisława Habelsberga i Adama Dąbrowskiego, żołnierza, który otrzymał list od Kozakiewicza, określający ruch socjal. we Lwowie do którego to listu jednak Kozakiewicz się nie przyznaje — przywołał przewodniczący znawców pisma, którzy teraz jednozgodnie a stanowczo orzekli, że listy owe pochodzą z ręki Wojciechowskiego.

Wczorajszą rozprawę zakończyło przesłuchanie dwóch świadków: Grzegorza S z u m i ł ł y i Jana D ę b s k i e g o, czeladników szewskich, którzy zgodnie zeznawali, iż majster ich Michał Nowakowski, czytał z dziennika o listach pisanych do Kiselki i Borkowskiego w nieobecności Wojciechowskiego, co stoi w sprzeczności z twierdzeniem jego, że on słyszał ich samych opowiadających w warstatach o tem po aresztowaniu Drabika. Ponieważ okoliczności niektóre przez oskarżonego naprowadzone, a przez świadków niezaprzeczone każą przypuszczać niepamięć świadków, obrońca wnosi wezwanie jeszcze jednego świadka, który wówczas pracował w warstacie; trybunał zastrzegł sobie decyzję, odraczając rozprawę na dziś.

Przegląd polityczny.

Austrja. Ustawa o i n s p e k t o r a c h p r z e m y s ł o w y c h przyjętą została w trzeciem czytaniu prawie jednogłośnie. Rozprawa szczegółowa nie zajęła zbyt wiele czasu, poprawek stawiano nie wiele. W ogóle cała rozprawa nad tem przedłożeniem była antytezą debatów nad nowelą szkolną. Jeżeli tam ścierano się namiętnie, to tu jakiś mocny duch zgody wiał nad całą Izbą. Wstąpiono na grunt ekonomiczny, a sprawy ekonomiczno-społeczne nie dzielą Izby obecnej tak radykalnie jak sprawy autonomii, narodowego uprawnienia i oświaty...

Rozprawa cała szłaby nawet bardzo blado, gdyby jej nie ożywiały wycieczki na szersze pole żywotnych dziś kwestyj socjalnych i gdyby nie napomknienia o obradującej obok ankiecie robotniczej. Ekspektoracje te dodały rozprawom kolorytu. Poseł Neuwirth powiedział dowcipną mówkę, niedoszły zaś kandydat na generalnego mówcę w rozprawie ogólnej książe Alojzy Lichtenstein powetował sobie nieco w rozprawie szczegółowej i nie skąpił słowa. Mowa jego była najwybitniejszą w debatach szczegółowych. Dzienniki nieprzyjazne nawet prawicy chwalą tę mowę, wypowiedzianą z parlamentarną swadą i spokojem, ironicznie przytem zaznaczając, że l'e n f a n t t e r r i b l e prawicy, narwany ongi klerykał i socjalny fantasta wiele zapomniał i wiele się nauczył.

Stara *Presse* odmawia mu jeszcze atoli *Befähigungsnachweis'u* na reformatora socjalnego, N o w a zaś utrzymuje, że radykalne przemówienia niektórych członków ankiety tak oddziałały na czarno-czerwonego księcia, że zapomniał dawniejszych saint-semonistowskich poglądów i napominał robotników, że bezpożytecznie jest rzucać się na to co z nieunikniona konieczności istnieje — tego bowiem nic nie przemoże i rzeczy muszą iść swoim trybem... Ot — uczy się dopiero — ale nie źle podobno, czerwono-biały książe Alois.

Swoją drogą robotnicy wiedeńscy mieli mu wyprawić owacje za powołanie swych przywódców do ankiety i niektóre jego wyrzeczenia — a może po ostatniej chłodnej jego mowie, sami także ochłodną w zapale.

— Dzienniki przynoszą nam już niektóre bliższe szczegóły o wizycie deputacji Koła polskiego u ministra Dunajewskiego w sprawie n a f t o w e j.

Pan minister oczywiście oświadczył sakramentalnie, iż „w miarę możności“ starać się będzie wyrażonym życzeniom zaradzić — szczególniej zaś zapobiedz,.. przemytnictwu nafty na granicy rosyjskiej i rumuńskiej. Delegatom jednak chodziło nie tyle o przemytnictwo, które w pewnej mierze musi być złem koniecznem, lecz o zniżenie podatku od tak zwanej żółtej nafty, pośledniejszego gatunku, której Galicja najwięcej produkuje, a która opodatkowaną jest na równi z tak zw. naftą salonową, znacznie droższą. Spełnienie tego życzenia uczynił p. minister skarbu zależnem od konferencji z.., węgierskim ministrem skarbu. Obiecał także p. Dunajewski zapobiedz nieprawidłowemu wymiarowi podatków od nafty, dochodowego i zarobkowego i zażegnać szykany, praktykowane przez urzędników fiskalnych. Zobaczym o ile się spełni tureckie to b a k a ł y m (zobaczymy). Wręczono ministrowi memorjał na piśmie od przemysłowców naftowych z Kołomyjskiego, deputacja przytem ma także spisać swe życzenia.

Taż sama deputacja była także u ministra handlu w sprawie zniżenia taryfy kolejowej, tak ażeby nafta nasza iść mogła do Czech, na Morawy i na Węgry. Przemysłowcy nasi żądają dla nafty galicyjskiej takiej taryfy, jakiej podlega nafta... amerykańska. Deputacja konferowała również w tej sprawie z dyrekcjami kolejowemi.

— Notujemy jeszcze niektóre odgłosy o noweli szkolnej. *Pester Lloyd* tak pisze w tej sprawie:

„Nie stoimy na tej etycznej wysokości, żebyśmy wyznawali zapatrywania wiedeńskiej większości: „czego nie chcesz dla siebie, to czyń drugim.“ Pomijając skrócenia lat szkolnych i inne drobiazgi, nie możemy nie zważać na reakcyjny rys zasadniczy reformy szkolnej i na to, z jak lekkiem sercem przywódzcy Czechów i Polaków własne lepsze przekonania podporządkowali wymaganiom taktyki parlamentarnej... Jeżeli slawizm w Austrji tylko pod cieniem reakcji rozwijać się może, to jest istnieniem, które unika światła dziennego i trzeba, żeby się stała noc, jeżeli ma dalej się rozwijać. To jest właśnie głęboko niebezpiecznem w całym tym procesie, że okazuje się on dopiero początkiem, który swoje konsekwencje rządzącym czynnikom nawet wbrew ich woli narzuci. Jeżeli Czesi i Polacy tak łatwo pozyskani zostali dla transakcji, w której kładą swoje przekonania pod jarzmo reakcyjnych tendencyj, to jakaż zasada albo idea wyda im się dosyć cenną, żeby nie była sprzedajną? Czyż frakcja teroryzująca Lichtensteinów będzie tak naiwną, żeby swojej pozycji dalej nie wyzyskiwała?...“

— W Wiedniu ponowiły się rozruchy robotników piekarskich na Salzgris. Drugiego dnia przybyło już nie 500 lecz 1000 robotników i omal nie zdemolowano całego budynku korporacji, skończyło się jednak na pogróżkach i drobnych uszkodzeniach, prywatne natomiast mieszkanie i kantor prdełożonego korporacji piekarskiej Ratza, silnie uszkodzono. Majstrowie cechu piekarskiego odbyli zebranie, na którem postanowiono zaprowadzić niektóre ulepszenia w samym wyrobie pieczywa, stosunkach z publicznością i robotnikami.

— W Bernie morawskiem zgromadzenie ludowe zwołane przez stowarzyszenie robotników rozbierało przedłożenie komisji przemysłowej co do ograniczenia czasu pracy. Komisarz rządowy nie pozwolił omawiać noweli szkolnej. Zgromadzenie postanowiło wyrazić w memorjale ubolewanie, że nie powołano robotników z Berna do ankiety. Nadto powtórzono w memorjale żądania berneńskich robotników co do wykluczenia dzieci z fabryk, ograniczenia pracy kobiet i nieletnich robotników i zniżenia czasu pracy na 60 godzin tygodniowo.

— *Pokrok* zapewnia, że Dr. Euzebiusz Czerkawski nie ma być powołany do ministerstwa oświaty.

Niemcy. — Komisja parlamentarna dla ustawy o zabezpieczeniu robotników jednomyślnie odrzuciła przepisy rządowego przedłożenia co do organizacji ubezpieczeń; nie zgodzono się także i na to, ażeby państwo w stosunku 25 procent przyczyniało się do odszkodowania robotnikom w razie wypadku.

Rosja. — Zbliża się czas koronacji, policja tedy moskiewska w ogromnym ruchu. Znowu obostrzono przepisy meldunkowe. Trybuny dla widzów wybudowane przez miasto, przeszły pod zarząd carskiej komisji koronacyjnej. Rada miejska zwróciła pieniądze zapłacone za miejsca na trybunach. Jak *Ruskaja Wied.* donoszą, osobom, które zajmą trybuny, zakazano przynoszenia ze sobą pakietów, lasek, parasoli, potraw, pomarańcz itd.

Francja. — Monarchiści francuscy kłócą się zawzięcie. Między Orleanistami walka publicystyczna wre dalej. Hervé, który wystąpił tak ostro przeciw ks. Aumale, skierował drugi artykuł przeciw hr. Chambordowi. W artykule tym zarzuca „pustelnikowi z Frohsdorfu“, że tylko z powodu jego oporu nie została dotychczas zaprowadzoną monarchia we Francji. Hr. Chambord odpowiedział mu na to pośrednio w liście do brata nieboszczyka Veuillota.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Petersburg, 7. maja 6 g. 55 m. Wczoraj w katolickim kościele nowy arcybiskup warszawski ks. Popiel złożył przysięgę na wierność carowi. Przysięgę według przepisanej przez władzę roty, złożył w języku rosyjskim. Dzisiaj podpisany przez ks. Popiela dokument przysięgi, przyjął oficjalnie hr. Tołstoj. W niedzielę nastąpi konsekracja innych biskupów.

Weterani wojny o oswobodzenie Bułgarji z pod jarzma tureckiego zostali zawezwani, aby się stawili dnia 30. maja w Moskwie, bo w tym dniu nastąpi poświęcenie cerkwi, na pamiątkę tej wojny zbudowanej.

Wiedeń, 7. maja 7 g. 10 m. Dzisiaj przed najwyższym trybunałem toczyła się sprawa dokonanego w zeszłym roku morderstwa na Marjannie Michnównie przez rodzinę Ritterów i Stoklińskiego. (Proces rzeszowski). Oskarżeni wnieśli, jak wiadomo zażalenie nieważności. Jeneralny adwokat Simonowicz w wywodach swoich pisze się zupełnie na argumenta obrońcy Fechtdegena i doktora Adolfa Steina. Trybunał **uwzględnił zażalenie nieważności i przekazał ponownie sprawę rozpatrzyć przed sądem przysięgłych w Krakowie.**

Petersburg, 7. maja 8 g. 30 m. *Graždanin,* tygodnik polityczny wydawany przez księcia Meszczerkiego, donosi, że Albiedyński ustąpi z posady jenerał-gubernatora, a miejsce jego zajmie jen. Drenteln.

Przyjechali d. 7. maja 1883.

Hotel GEORGEA. Pp. Książę H. Lubomirski z Ba kończyce. W. Krasnopolski z Łatacza. J. Komarnicki z Podola ross. M Jezierski z Ukrainy W. Kallab z Berna.

Hotel ANGIELSKI. Pp. Rotocki z Polski. W. Beldowicz z Czerniowiec. J. Cohn z Kossowa. M. Kopko z Bednarowa.

Hotel LANGA. Pp. W. Lindenbaum z Drohobycza. A. Delinowski z Tarnopola. K. Zulhaus z Iserlohn.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. S. Turski z Żółtaniec. J. Pierzchał z Ujszkowic. M. Iszkowski z Sambora. T. Sawicki ze Skałatu. N. Goldhamer z Drohobycza. S. Glück z Niemiec. Mikuli z Czerniowiec.

Hotel EUROPEJSKI. Po. Dr. J. Wesołowski ze Złoczowa. E Schwarc z Krakowa.

Lwów z Izby handlowej, 7 maja, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307 50	310 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 50	172 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 75	99 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 ..	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 7. maja 1883. (godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	76 —	76 00
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	114 —	115 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	308 ¼	308 25
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	146 00	146 30
Akcje kolei państwowej	333 50	334 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 50	159 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	111 10	110 10
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 35	89 42
Rosyjski rubel papierowy	118 25	118 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 —	98 00
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	303 —	302 25
Unionbank na 100 złr.	119 -	117 75
Akcje kolei Elbethal	221 50	222 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	171 25	171 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 50	170 75
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 80	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 25	26 --
Akcje Bankvereinn na 100 złr.	109 40	108 80
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	114 50	114 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 7 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	308 90	305 30
Renta papier. austr. 4⅕% na 100 złr.	78 82	78 67
Akcje kolei Karola Ludwika	308 50	308 50
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 7. maja 1883. (godz. 5 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	202 45	201 20
Akcje austr. kredytowe	528 50	525 50
Akcje kolei Karola Ludwika	132 10	132 10
Austryjackie banknoty	170 85	170 90

Telegramy zbożowe z dnia 7. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·25— złr. — Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·07—10 złr., rzepak 14·25— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 193·50—marek, żyto — m., okowita 53·80— m., olej rzepakowy 73·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.10— franków, olej rzepakawy 100.00 fr., okowita 58·30 fr.

Czerniowce dnia 5 maja. Pszenica od 810 do 8·90. Żyto od 5.40—5·90. Owies od 4·10—5·75. Jęczmień od 4·50 -4·95. Rzepak (na wrzesień-październik) od 12·50 do 13. Konicz od 85 zł. do 96. Spirytus 27·50 do 27·75 na jesień 30·37.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA : o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC : o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK : na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK : na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA : na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa :

Do KRAKOWA : o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołndniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC : o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK : z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK : z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

W sobotę d. 5. maja o godzinie 4 z południa pochowano zwłoki śp. **Józefa Zawadzkiego,** syna Karola i Tekli z Trzcińskich, słuchacza III roku praw, na cmentarzu Łyczakowskim. Wielki udział przyjaciół, kolegów i publiczności był najlepszym wyrazem, jak bardzo śp. Józef umiał zjednywać sobie przyjaciół i skarbić serca wszystkich, a choć skromność była Mu wrodzona, przecież połączona z innemi przymiotami duszy i serca, potrafiła wyrobić dla Niego miłość, przyjaźń i życzliwość tych wszystkich, co go otaczali. Śp. Józef był jedynakiem po mieczu, z Nim ginie nadzieja utrzymania tego rodu Zawadzkich, co pieczętuje się Junoszą a wywodzi ongi z Królestwa Polskiego. Razem z tymi wszystkimi, co umieli niezapomnieć o oddaniu ostatniej przysługi śp. Józefowi, kładziemy słowa: „Spokój jego duszy!“ a z tymi co Go bliżej znali: „Cześć Jego pamięci!“

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

areta na dwie osoby do sprzedania w gmachu teatralnym nr. 28. I piątro. 263

Korzystna dzierżawa folwarku o 40 morgach w obrębie Lwowa, jest do odstąpienia wraz z inwentarzem ruchomym i nieruchomym. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 258

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Oficer pensjonowany poszukuje mieszkania w którymbądź mieście w Galicji w zdrowym położeniu o 4 pokojach suchych, z przynależytościami, do słońca leżących, z ogrodem lub małym gospodarstwem, w bliskości miasta i kolei, za miernym czynszem. Odnośne wnioski z obszernym opisem realności, kwoty czynszu i spłaty takowego, uprasza się nadesłać pod adresem: Oficer pensjonowany w Tarnowie poste rettante. 247

Fortepian, stolik z cytrą, maszyna ręczna, nóty i meble są tanio do sprzedania. Łyczaków 7, na I. piątrze, w lewo. 246

Mężczyzna w starszym wieku życzył by sobie znaleźć umieszczenie w zamożniejszym domu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Warunki: wikt, usługa i wszelkie wygody. Adres: Z. Z. w Administracji „Kurjera". 242

Kanapa, sofa, dwa fotele, stół jadalny do sprzedania ulica Ossolińskich nr. 6 na dole. 228

Suche dębowe fryzy (1000 sztuk) 1 metr długie, 3 ctm. grube a 8 ct. szerokie pod nr. 38 ul Stryjska do sprzedania. 237

Posady i zatrudnienia.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Buchalterka panna lub wdowa bezdzietna, do prowadzenia książek handlowych może mieć miejsce z płacą roczną 520 zł. Warunki: uczciwość, rzetelność i energia, wiek najwyżej lat 30, znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, gdyż w tych trzech językach prowadzi się korespondencja. Zgłaszać się proszę **tylko pisemnie** z dołączeniem po kilka wierszy z powyższych trzech pism, odpisów świadectw odbytych studjów, dotychczasowego zatrudnienia i fotografji. Dokładny adres teraźniejszego pobytu, aby w razie nieprzyjęcia można zwrócić ofertę wraz z fotografją. Ostateczny termin podania ofert do 15. maja b. r. Józef Iwanicki, handel maszyn do szycia. Lwów. hotel Żorża. 215

Handel win i towarów mieszanych A. Miłkowskiego w Bełzie, poszukuje praktykanta z porządnego domu z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną; reflektujący zechcą się zgłosić listownie. 238

Do budowy na prowincję, która potrwa przez dwa lata, poszukuje się zdolnego podmajstrzego mularskiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera", 208

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Mężczysna w sile wieku 32 lat liczący, kawaler, były nauczyciel szkół ludowych, poszukuje jakiejkolwiekbądź służby, chociażby najniższej kategorji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Leopold Reyzek poste restante poczta Krystynopol". 259

Guwernantkia z dokładną znajomością języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki znajdzie natychmiast umieszczenie w domu obywatelskim (izraelickim) z płacą do 400 złr. Bliższa wiadomość u pani Krzyżanowskiej ul. Akademicka 1 16 260

Owczarz rutynowany, rodem z Czech, który się wykazać może chlubnemi świadectwami szuka miejsca. Adres: Anton Neuberger Winogrod poczta Romanów. 248

Wdowa obeznana dobrze z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty pod H. S. R. Aministr. „Kurjera". 234

Subjekt handlu korzennego, z wieloletnią praktyką odbytą tak w kraju jak i zagracą, a osobliwie w handlach win, obecnie zawiadowca handlu mięszanego, zmienić zamyśla kondycję od 1. lipca. Oferty uprasza post. rest.: Z. K. Kołomyja. 239

Młoda wykształcona wdowa posiadająca odpowiednie zdolności, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, reprezentantka domu, lub buchhalterka w kraju lub za granicą, łaskawe oferty pod A. X. w Administracji „Kurjera". 200

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski". 170

Kupno i sprzedaż.

Polwark odległy 2 i pół mili od Lwowa w pszennej glebie przy gościńcu murowanym, obejmujący 82. morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domen mieszkalnym i nowo wystawionomi budynkami wraz z inwentarzem do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 252

Realność jednopiątrowa o 9ciu oknach frontu z werandą i ogródkiem pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 253

Realność pod l. 4 ul. Lipowa graniczącą z ogrodem pojezuickim, obejmująca główny dom piątrowy, oficyny piątrowe, stajnia, wozownia, duży ogród 3 morgowy, przydatny pod budowę domów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 194

Realność składająca się z pól ornych i łąk w przestrzeni razem około 50 morgów, z domem mieskalnym o 4 pokojach i kuchnią, i budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie, położona w zdrowej i przyjemnej okolicy nad Dniestrem, przy samym gościńcu rządowym $1^1/_4$ mili od stacyj kolejowych Bukaczowce-Bursztyn, jest za umiarkowaną cenę, zaraz z zasiewami lub po zbiorze takowych do sprzedania; bliższa wiadomość pod lit. L. S. Lwów na Łyczakowie l. 22. lub pod lit. J. R. poste restante Wojniłów. 137

Mieszkania i sklepy.

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, jest całe I. piętro, t. j. z 4 obszerne pokoje z balkonem na ogród jezuicki, przedpokoj, garderoba, kuchnia i. t. d. zaraz do wynajęcia. 261

Na lato (lub rocznie) do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach (w danym razie i ze stajnią) wśród ogrodów i sadów na przedmieściu Kleparowskiem. — W miejscu mleko od krów. — Cena zą całe lato złr. 100, rocznie 150. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 257

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Pokój frontowy z przedpokojem, osobnem wyjściem z meblami, lub bez mebli, jest od 15. czerwca do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego nr. 13, I. piętro. 232

Przy ulicy Sobieskiego są na na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piątro składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoie z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II. piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami od 1. maja do wynajęcia, ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro. 159.

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A. na Łyczakowie. Bliższ. wiadomość u dozorcy domu. 129

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Pomieszkanie do najęcia od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magieł.— Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Natychmiast do najęcia 2 dogodne pomieszkania, jedno z 5 pokoi 1 kuchni. drugie z 4 pokoi i kuchni Bliższa wiadomość w handlu W. Alfreda Dzikowskiego. 162

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęte.

ZMIANA LOKALU.

Tadeusz Sokulski

przeniósł swoją pracownię rzeźb i ornamentów z drzewa, z ulicy Mickiewicza na ulicę **Pańską nr, 13 w podwórzu.** 250

Świeże

wody mineralne

utrzymuje na składzie

Karol Klimowicz

Wałowa 11. 229

Zupełna wysprzedaż

Papieru, kopert, notatek i notesów, scyzoryków, piór, ołówków, ramek, farb, penzli, obrazków, zeszytów szkolnych i różnych innych w skład tego handlu wchodzących towarów

po bardzo niskiej cenie.

Spodziewając się licznych zamówień pozostaję z poważaniem:

D. KOŚNIERSKI,

Skład papieru, Lwów, Halicka l. 50. 243

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazu-Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Szukam towarzysza lub towarzyszki do podróży po Włoszech i Szwajcarji. Pobyt 6 tygodni. Warunki: Niezależność, zdrowie, humor, i pełna kieszeń. Adresa do 15 o ile można z fotografią pod cyfrą 555. w Kurjerze. 261

Władziu!

Czy Ty masz sumienie tak martwić Twoich kochających rodziców. Wracaj zaraz. W. W. 253.

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo" w Admin, „Kurjera".

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.